10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„NA KAŻDYM CZŁOWIEKU, KTÓRY JAKIEŚ SPRAWY SPOŁECZNE POJĄŁ I UKOCHAŁ, CIĄŻY OBOWIĄZEK PROPAGANDY".

Stanisław Szczepanowski

Nr. 64 A **Warszawa, poniedziałek 28 lutego 1938 r.** **Rok XII**

Warszawska korporacja lekarska bez żydów

Klęska żydów i ich protektorów

na dorocznym walnym zebraniu

Oddziału Warszawskiego Związku Lekarzy

W niedzielę odbyło się walne zebranie oddziału warszawskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Tak jak przewidywaliśmy, po przeprowadzeniu paragrafu aryjskiego stworzenie jednolitego polskiego frontu lekarskiego nie przedstawiało żadnej trudności, co świadczy o tym, że na 578 obecnych 458 głosowało za zarządem proponowanym przez Sekcję lekarzy wolnopraktykujących. Z nieznacznym opóźnieniem 15-minutowym rozpoczęły się obrady przy szczelnie wypełnionej sali w Resursie Obywatelskiej. Od razu zapanował nastrój wesoły, radosny, ponieważ wiadomym wszystko było, że minimalny procent żydów stwarza niebywałą, jak na stosunki lekarskie atmosferę szczerości i jednolitości.

PIERWSZA PORAŻKA ŻYDOWSKICH PROTEKTORÓW

Na przewodniczącego zebrania Sekcja lekarzy wolnopraktykujących wysunęła p. dra Henryka Le Brun członka zarządu głównego Zw. Lekarzy Państwa Polskiego, byłego wieloletniego prezesa Związku. Jako kontrkandydaturę z ramienia ustępującego zarządu wystawiono dra Zygmunta Kozłowskiego, który zdołał uzyskać zaledwie 18 głosów. Reszta sali niemal że przez aklamację wypowiedziała się za wyborem dra Le Bruna. Do prezydium zaproszono członków honorowych Związku Stanisława Hagmajera, Falkowskiego Stefana, Orłowskiego Edwarda, poza tym płk. Henryka Cianciarę, dra Wacława Stefańskiego, p. docenta dra Jana Moszczakowskiego, p. doc. dra Władysława Ostrowskiego p. prof. Edwarda Lotha.

Do sekretariatu zaproszono koleż. Cichocką Irenę i dra Edwarda Dreschera.

SMUTNY BILANS PRACY USTĘPUJĄCEGO ZARZĄDU

Niezmiernie lakoniczne sprawozdania, świadczące o całkowitym braku inicjatywy i o nikłych wynikach pracy złożył w imieniu ustępującego zarządu p. dr. Marian Jastrzębski, przy czym po złożeniu sprawozdania dr. Bartoszek imieniem zarządu złożył mandaty na ręce Walnego Zebrania. W ten sposób po uchwaleniu absolutorium kasowego przez aklamację, nie zaszła potrzeba przeprowadzenia krytyki z postępowania dotychczasowych władz Oddziału Warszawskiego, co znakomicie przyspieszyło obrady.

Nie było zupełnie nad czym zabierać głosu, bo dotychczasową jedyną pracą, jaką wykonał zarząd oddziału warszawskiego była obrona żydów, a ponieważ złożyli swe mandaty nie warto było mówić o ich działalności.

Wobec powyższego przeprowadzono wybory nowego zarządu.

WALNE ZWYCIESTWO OBOZU NARODOWEGO

Dość niezwykłą atmosferę wywołało wystąpienie dra Aleksandra Rytla, członka ustępującego zarządu, znanego dotychczas protektora żydów w Związku, który wykonując akrobację ideologiczną o 180 stopni, wystąpił z gorącym przemówieniem, aprobującym odżydzenie Związku Lekarzy Państwa Polskiego, co wywołało na sali ogólne zdumienie, tak, iż wnioski d-ra Rytla autor wycofał sam, nie chcąc narazić na szczegółowe zajęcie się swoją osobą.

Następnie w imieniu demokratycznego odłamu lekarzy wystąpił dr. Przeworski (de domo?), który oświadczył, że żydzi i Polacy, pochodzący z jednej i tej samej ziemi, mają równe prawa w Polsce. Wywołało to powszechne oburzenie i protesty, tak, iż dr. Przeworski przy akompaniamencie nieprzychylnych okrzyków opuścił w pośpiechu mównicę.

Po przeprowadzeniu wyborów do nowych władz, wystąpił z oświadczeniem dr. Izrael Milejkowski, oświadczając, że żydzi wstrzymują się od głosowania, a mimo to walkę o swoje prawa będą prowadzili dalej.

Naturalnie sala reagowała bardzo żywo na przemówienie d-ra Milejkowskiego, któremu pozwolono dokończyć przemówienie tylko dzięki taktownej interwencji i powadze przewodniczącego d-ra Le Bruna.

SZLACHETNY PROTEST

Poza tym Walne Zebranie uchwaliło na znak protestu w stosunku do naczelnych władz lekarskich opodatkować się w wysokości 10 zł. od każdego członka na cel ufundowania samolotu sanitarnego i przekazania tej sumy bezpośrednio do centrali FON-u z ominięciem Naczelnej Izby Lekarskiej.

Również w następnym wniosku wysuniętym przez d-ra Juraszyńskiego, Walne Zebranie postanowiło zorganizować systematyczną pracę celem odżydzenia przemysłu farmaceutycznego oraz unarodowienia przedstawicielstwa firm zagranicznych. — Jednomyślność ideowa Walnego Zebrania wyraziła się w uchwaleniu przez aklamację i przy burzliwej manifestacji wniosku złożonego przez d-ra Sylwestrowicza w sprawie przeprowadzenia starań u władz ministerialnych i senatach uniwersyteckich o zaprowadzenie żydowskiego numerus nullus dla słuchaczy wydziałów lekarskich oraz zaprzestania nostryfikacji dyplomów żydów z zagranicy, do czasu wyrównania stosunku procentowego lekarzy żydów do ogółu ludności żydowskiej w Polsce.

Skład nowoobranego zarządu przedstawia się następująco: prezes — dr. Sobański Roman, wiceprezesi: dr. Chełmecki Stanisław, dr. doc. płk. Owczarewicz Leon, dr. Sylwestrowicz Włodzimierz, sekretarz dr. Miłaszewski Janusz, skarbnik dr. Górski Kazimierz, członkowie zarządu: dr. Brodowski Władysław, dr. ppłk. Cianciara Henryk, dr. Gruszczyński Aleksander, dr. Juraszyński Zbigniew dr. Jastrzębski Marian, dr. Konarski Józef, dr. Lechowski Saturnin, dr. Mul Aleksander, doc. dr. Ostrowski Władysław, dr. Pawlak Bolesław, dr. Szendzikowski Władysław, dr. Uszycki Władysław, dr. Wejroch Kazimierz, dr. Zański Jerzy i dr. Żurawski Jan.

CAŁKOWITA JEDNOMYŚLNOŚĆ

Zebranie niedzielne było jak na stosunki w świecie lekarskim wyjątkowo liczne, całkowicie jednomyślne, pierwszorzędnie pod względem organizacyjnym przygotowane, co zostało nawet poruszane i składano podziękowanie Sekcji lekarzy wolnopraktykujących w osobie dra Sobańskiego i dra Miłaszewskiego, którzy przyczynili się do tego wysokiego poziomu.

Na zebraniu był obecny przedstawiciel Okręgu Wielkopolskiego dr. Jan Alkiewicz, oraz przedstawiciel nowotworzącego się czysto polskiego okręgu lwowskiego dr. Schoenlin.

Prokurator wniósł apelację

w sprawie dyr. Dobrowolskiego

Głośna sprawa dyrektora gimnazjum w Żyrardowie Dobrowolskiego i sekretarza tegoż gimnazjum Skłodowskiego, oskarżonych o nadużycia nie skończyła się wyrokiem sądu okręgowego w Żyrardowie, gdyż jak się dowiadujemy, prokurator wniósł apelację.

Jak wiadomo, po przewodzie sądowym pierwszej instancji, który przyniósł szereg rewelacyjnych szczegółów z za kulis stosunków w Żyrardowie, sąd wydał wyrok uniewinniający dyrektora Dobrowolskiego, natomiast sekretarz gimnazjum Skłodowski został skazany na pół roku więzienia.

Wyrok uniewinniający był komentowany z wielkim ożywieniem. Podkreślano, że wobec uniewinnienia dyr. Dobrowolskiego magistrat będzie musiał wypłacić około trzydziestu tysięcy złotych tytułem odszkodowania za zwolnienie.

Obecnie jednak wobec wniesienia apelacji przez prokuratora, sprawa jeszcze nie jest przesądzona.

Zapowiedź ofensywy komunizmu

Ambicje Imperialistyczne Kominternu

Czerwona armia grozi Europie

MOSKWA, 27. 2. W dniu uroczystego obchodu dwudziestolecia czerwonej armii moskiewska „Prawda" zamieściła gratulacyjną odezwę Komitetu Wykonawczego Kominternu.

W związku z ostatnią deklaracją Stalina w formie listu do „komsomołod" Iwanowa i przemówieniem Woroszyłowa odezwa ta nabiera szczególnego znaczenia, głosząc otwarcie, iż **czerwona armia jest „armią klasy robotniczej wszystkich krajów"**. Odezwa ta podkreśla konieczność „zacieśnienia braterskich węzłów robotników wszystkich krajów kapitalistycznych z sowiecką klasą robotniczą, w celu najrychlejszego ustalenia jedności działania międzynarodowego proletariatu".

Komintern nie ogranicza się do wytknięcia tego „najaktualniejszego zadania", lecz udziela również „międzynarodowemu proletariatowi" obietnic, iż „zwycięstwo jest pewne", gdyż „zadatkiem zwycięstwa mas pracujących nad reakcją kapitalistyczną jest patriotyzm sowiecki i **bezgraniczne oddanie czerwonej armii sprawie proletariackiego internacjonalizmu"**.

Należy podkreślić, że **już od wielu lat Komintern nie przemawiał w takim tonie**. Instytucja ta uzgadnia swą **taktykę z polityką** Stalina.

Familijne stosunki w areszcie w Czeladzi

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w ciekawej sprawie udzielenia urlopów i nie dozwolonych ulg, osobom odbywającym kary w areszcie miasta Czeladź. Aresztanci komunikowali się ze światem zewnętrznym i korzystali z pełnej swobody. W sprawie tej odpowiadać będzie 5 osób z dozorcami aresztu: Kiełbasińskim i Korgolem na czele.

Kim jest Fedko

następca marsz. Jegorowa

RZYM, 27. 2. Prasa włoska interesuje się osobą niedawno naznaczonego zastępcy komisarza wojny Fedki, podając, że podczas gdy marszałek Jegorow znajduje się w więzieniu na Łubiance, stanowisko jego zajął syn naturalny znanego prawicowca, posła do Dumy rosyjskiej, adwokata Iwana Wasiliewicza Sposobny'ego, który rzekomo miał wypowiedzieć w Dumie słynne zdanie: „Powieszony rewolucjonista jest oczom moim tak miły, jak dobry befsztyk z polędwicy".

Dzienniki podają przy tym życiorys Fedki, który był oficerem w armii carskiej, lecz utrudnioną miał karierę z powodu swego pochodzenia.

Zła passa bandytów

Likwidacja bandy Lubienieckiego

LWÓW, 27. 2 Z Tarnopola donoszą, że likwidacja bandy Lubienieckiego wywołała depresję wśród jej członków. **Jeden z kompanów bandyty na wieść o jego śmierci odebrał sobie życie w Czortkowie, drugi powiesił się w areszcie w Korolówce.**

Prócz likwidacji bandy rozbójniczej, złożonej z 15 osób, policja oczyściła powiaty borszczowski i zaleszczycki z paserów, którzy pośredniczyli w sprzedaży przedmiotów skradzionych przez bandę.

W ogóle zła passa widocznie przyszła na bandytów, którzy odświeżają tradycję Dobosza i Janosika gdyż po likwidacji bandy Lubienieckiego **policja ujęła w Żabiem niebezpiecznego bandytę Dymitra Ordyńczuka, który niepokoił przez dłuższy czas Kossowszczyznę.**

STANISŁAWÓW, 27. 2. Policja zlikwidowała niebezpieczną szajkę bandytów, która pod wodzą Bazylego Siszczuka dopuściła się szeregu morderstw i rabunków w Dorze, Jaremczu, Tatarowie i Worochcie. Po kilkudniowej obławie policja odkryła kryjówkę bandytów w lesie i aresztowała 9 zbrodniarzy.

Niebezpieczny parawan

Idea rekonsolidacji obozu sanacyjnego ostatecznie wzięła górę. Myśli choćby o częściowym dopuszczeniu do współudziału we władzy czynników spoza tego obozu na razie całkowicie odpadły.

Rekonsolidacja oczywiście nie oznacza pogodzenia wszystkich czynników, wchodzących w skład tego obozu. Przeciwnie, spory wewnętrzne nie tylko w tym obozie, wziętym jako całość, ale nawet w samym Ozonie zaostrzają się coraz bardziej. Wystarczy tu przypomnieć choćby ostatnie dzieje parlamentarnego klubu ozonowego. Idea rekonsolidacji oznacza jedynie, że wszystkie te spory mają być załatwiane w domu, bez odwoływania się do czynników poza obozem stojących.

Natomiast wewnątrz obozu rządowego odbywa się współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi grupami, zmierzającymi do utrwalenia swych wpływów na władzę. Wśród tych grup w dobie dzisiejszej najbardziej pod względem formalnym przygotowaną jest grupa „Naprawy". Jest to bowiem grupa, mająca silne oparcie w aparacie biurokratycznym, posiadająca szereg ludzi uzdolnionych, wyposażona wreszcie — pomimo pewnych rozdźwięków wewnętrznych — w jednolite kierownictwo polityczne. Te wszystkie czynniki dają „Naprawie" największe szanse do odegrania poważnej roli politycznej, o ile zasada rekonsolidacji obozu rządowego będzie utrzymana. I to jest niewątpliwie przyczyną, dla której „Naprawa" jest zwolenniczką rekonsolidacji.

Znaczne zwiększenie się wpływów „Naprawy" oznaczać będzie pewne formalne uporządkowanie stosunków w obozie rządowym. Obóz ten jednocześnie przybierze w tym wypadku nowe formy. „Naprawa" bowiem aczkolwiek od dawna tkwi w dzisiejszym obozie sanacyjnym, zawsze odgrywała w nim rolę drugoplanową.

Wyjście jej na plan pierwszy będzie więc przemianą tego obozu. Przemiana ta będzie polegała na tym, że przestanie się dostrzegać niebezpieczeństwo ze strony lewicy. Na przykład mianowanie komisarza w Z. N. P. nie byłoby możliwe przy silnych wpływach „Naprawy".

Powiększenie wpływów „Naprawy" może powiększyć chaos ideowy, gdyż będzie ona operowała popularnymi hasłami. „Naprawa" bowiem będzie uderzała jednocześnie w ton patriotyczny, podkreślając konieczność frontu antyniemieckiego. Będzie uderzała w totalizm i jego metody policyjne, tak w Polsce niepopularne.

„Naprawa" nie będzie czymś nowym. Mimo bowiem, że „naprawiacze" rzadko zajmowali naczelne stanowiska w obozie sanacyjnym, mimo to są oni z tym obozem najściślej związani. Frazesy zaś radykalne nie osłabiają bynajmniej ścisłych ich kontaktów z kapitalizmem i liberalizmem.

W tych warunkach należy się obawiać, że „Naprawa" może się stać niebezpiecznym parawanem, za którym może się odbywać formowanie frontu demokratycznego. „Naprawa", ślepa na lewe oko, nie dostrzeże tego niebezpieczeństwa. A gdy niebezpieczeństwo wzrośnie do tego stopnia, że wychyli się spoza parawanu, może być już za późno. *J. K.*

Żydzi wzięli się na sposób

NAI podaje, że akcję pikietową w Warszawie przerwano jak się okazuje na interwencję... urzędów skarbowych. Pikietowani kupcy żydowscy odmawiali płacenia podatków tłumacząc się tym, że wskutek pikietowania nie mają żadnych zarobków.

Bez sporów z p. Sporym

Po I etapie Warszawa — Stanisławów

Dobra forma zawodników i wozów

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

Godz. 20 min. 1, znak startera i nasz duży czarny Buick oznaczony numerem startowym „1" zawył motorem i ruszył w drogę I-go etapu zimowego Raidu Touring Klubu. Za nim w kolejności co minutę startują dalsze wozy, aż do ostatniego nr. 28.

Zaraz za Warszawą zaczyna się gołoledź i gęsta mleczno-biała mgła. Tempo naszego Buicka spada. kierowca p. Spory, znany automobilista poznański woli nie ryzykować wariackiej gonitwy po omacku.

„NIANIA"

Jedziemy zresztą z „nianią". Tak nazywamy doskonałego szofera p. Sporego, człowieka o fenomenalnym wprost wzroku. Siedząc na przednim siedzeniu wciąż komenderuje „zakręt w prawo", „zwolnić". „gazu" i t. d. Gdy więc obaj nasi menerzy kierowca i jego „niania" orzekli, że szybciej nie można, to chyba... mają rację.

Mijają wciąż nas inne wozy. Pierwszy w szalonym tempie Ripper, za nim Rychter, potem Grossman (wszyscy na „Fiatach"), usiłuje wyminąć Polturak na Bugatti, ale to mu się nie udaje.

ZASPY ŚNIEŻNE

W Lubelskim zaczynają się pierwsze zaspy śnieżne. W jednym miejscu przy mijaniu jakiejś ciężarówki musimy nawet zrzucić pychę z serca i pchać. Cały czas jedzie się głęboką koleiną mając obok przeszło pół metra miękkiego śniegu. Tempo więc jeszcze bardziej spada. Wozy raidowe rozciągają się wężem długości 200 kilometrów.

Mijamy cichy uśpiony Lublin, potem Krasnystaw, Zamość. Mgła nieco opada, niestety gołoledź bodajże jeszcze większa.

Krótki postój w czasie którego nasz wóz „połyka na drogę" 50 litrów benzyny i pędzimy do Lwowa.

Pod Lwowem wszędzie spotykamy drużyny odgarniające śnieg i przekopujące zaspy śnieżne.

„NA SETKĘ"

Parę minut kręcenia się po fatalnych dojazdach do Lwowa, parę minut przez Lwów i przed nami ostatni odcinek naszego etapu Lwów — Stanisławów. Szosa jakoś możliwsza, zaspy uprzątnięte więc zaczynamy „naganiać spóźnienie". Strzałka licznika idzie ciągle naprzód, zwycięsko mija „setkę". Ostatni odcinek trasy przejechany z przeciętną powyżej 90 km. Mijamy jeden czy dwa wozy i po nadrobieniu cennych 12 minut wpadamy do Stanisławowa, jako piąty w kolejności przybyłych wozów po Ripperze, Rychterze, Nowaku i Grosmannie o godz. 4 min. 37. Pierwszy zawodnik Ripper przybył o 3 min. 49, ostatni p. Krajewski o 7 min. 37.

CIĘŻKA JAZDA

Trzeba zaznaczyć, że warunki na trasie były bardzo ciężkie; noc, mgła, zaspy i gołoledź dały się we znaki nawet bardzo wytrawnym kierowcom tak, że każdy przybywał na metę nieludzko zmęczony. Tym chętniej więc dążyli do... bufetu i do koszar Straży Ogniowej, gdzie był przygotowany nocleg.

RACHUNEK SUMIENIA

Na ogół trzeba przyznać, że zarówno kierowcy, jak i wozy zdały w zupełności ten trudny egzamin nocnej jazdy na dystansie 515 km. — Dwa pierwsze miejsca zajęte przez Fiata mówią pochlebnie o krajowej produkcji.

Nad podziw dobrze wypadły małe D. K. W., które startując w klasie II zamiast w III, jak by wynikało z litrażu, potrafiły zawiązać równą walkę z silniejszymi maszynami, a nawet wyjść z niej zwycięsko, wyróżniając się pewnością jazdy i doskonałym trzymaniem się drogi. Jedyny Buick, startujący w raidzie, również dowiódł że amerykańska maszyna jest dobra w Polsce.

A kierowcy?

Ci wykazali, bez wyjątku, duże opanowanie, pewność siebie i ducha walki (może nawet za dużego). Tak mała ilość wypadków (3) na tak trudnej trasie mówi sama za siebie.

J. Korycki

Uwaga: Wyniki I i II etapu na str. 6-ej.

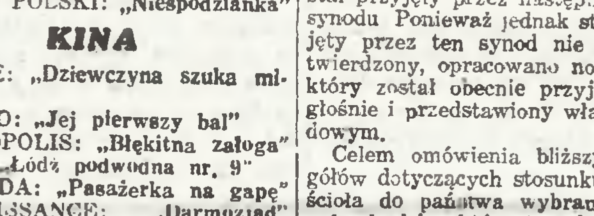
LUTY

28

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—25	17—11
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
5—12	1—37
Dł. dnia	Przybyło
10—46	3—2

Dziś św. Romana
Jutro św. Albina



TEATRY

TEATR WIELKI: „Lizystrata".
TEATR POLSKI: „Niespodzianka"

KINA

SŁOŃCE: „Dziewczyna szuka miłości".
APOLLO: „Jej pierwszy bal"
METROPOLIS: „Błękitna załoga"
ŚWIT: „Łódź podwodna nr. 9"
GWIAZDA: „Pasażerka na gapę"
RENAISSANCE: „Darmozjad"
ADRIA: „Dorożkarz nr. 13".
GLORIA: „Ostatni Mohikanin".
TĘCZA-Łazarz: „Szampański walc"
CORSO: „Piekielny Wąwóz" i „Bohaterska Brygada"
TĘCZA-Wilda: „Płomienne serca"
WILSONA: „Cyrk na okręcie"
SFINKS: „Królestwo za pocałunek"
OŚWIATOWE TCL: „Wesoły Don Juan"

KU CZCI BISKUPA LAUBITZA

Celem uczczenia 50-lecia kapłaństwa ks. biskupa Laubitza rada miejska w Gnieźnie uchwaliła na ostatnim posiedzeniu przedmianować ul. Szpitalną na im. ks. biskupa Laubitza.

SYNOD EWANGELICKI

W Poznaniu odbyło się nadzwyczajne zebranie synodu ewangelickiego kościoła unijnego. Zebranie dotyczyło sprawy organizacji kościoła unijnego.

Synod tego kościoła zwołany w końcu października 1928 r. wybrał komisję do opracowania statutu organizacyjnego, który w roku 1929 został przyjęty przez następne zebranie synodu. Ponieważ jednak statut przyjęty przez ten synod nie został zatwierdzony, opracowano nowy statut, który został obecnie przyjęty jednogłośnie i przedstawiony władzom rządowym.

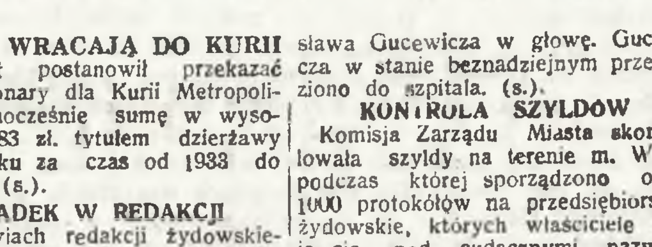
Celem omówienia bliższych szczegółów dotyczących stosunku tego kościoła do państwa wybrano komisję z 6 członków, która te rokowania będzie prowadzić.

PROTEST KUPCÓW

Metody stosowane przy rewizjach przeprowadzonych ostatnio przez Kontrolę Skarbową w najpoważniejszych przedsiębiorstwach, wywołały w kołach gospodarczych Wielkopolski ogromne wzburzenie. Jak się dowiadujemy szereg poważnych zrzeszeń gospodarczych zamierza zabrać zdecydowane stanowisko wobec niesłychanie ostrych i bezwzględnych metod, stosowanych przy kontroli.

Sprawa „Dziennika Wileńskiego"

Ukończone zostało w Wilnie śledztwo w sprawie red. Zwierzyńskiego, wydawcy zawieszonego przez władze „Dziennika Wileńskiego" oraz docenta uniw. Cywińskiego. Obaj oni pociągnięci będą do odpowiedzialności z art. 152 k. k., mówiącego o obrazie narodu polskiego. Akt oskarżenia został już obu oskarżonym doręczony. Termin rozprawy wyznaczono na 21 marca.



PONARY WRACAJĄ DO KURII

Magistrat postanowił przekazać majątek Ponary dla Kurii Metropolitalnej, jednocześnie sumę w wysokości 20883 zł. tytułem dzierżawy tego majątku za czas od 1933 do 1938 roku. (s.).

WYPADEK W REDAKCJI

Na drzwiach redakcji żydowskiego pisma „Unzer Tog" nieznani sprawcy umieścili napis antysemicki zieloną farbą, poczem otworzyli drzwi do lokalu i głośno krzyknęli: „ONR czuwa — śmierć żydom"! Z pośród obecnych członków redakcji jeden z przestrachu uległ szokowi nerwowemu. Sprawców nie odnaleziono. (s.).

URWAŁO SIĘ SERCE

W czasie dzwonienia podczas pogrzebu w Dukszycach, urwało się serce największego dzwonu, wagi ponad 10 kg. Serce uderzyło Stanisława Gucewicza w głowę. Gucewicza w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. (s.).

KONTROLA SZYLDÓW

Komisja Zarządu Miasta skontrolowała szyldy na terenie m. Wilna, podczas której sporządzono około 1000 protokółów na przedsiębiorstwa żydowskie, których właściciele kryją się pod cudacznymi nazwami firm. (s.).

RZEŹNIA W OSZMIANIE

W Oszmianie uruchomiono publiczną rzeźnię miejską ze stacją bakteriologiczną i szlamiarnią kiszek, odpowiadającą warunkom eksportowym. Koło rzeźni wiosną rozpocznie się budowa targowiska bydlęcego na przestrzeni 1 ha, kosztem 100 tys. zł. (s.).

CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA W LIDZIE

W Lidzie w najbliższych dniach zostanie otwarta wielka hurtownia chrześcijańska, której zadaniem będzie zaopatrywanie licznie powstałych w ostatnich czasach polskich sklepów spożywczych w dobre i tanie towary. (s.).

ZATRZYMANIE OSZUSTÓW

Onegdaj przy ul. Wielkiej policja zatrzymała znanych dwuch oszustów, Józefa Mikosza i Jana Sienkiewicza. — Dopuszczali się oni oszustw polegających na wyłudzaniu dolarówek pod pretekstem wymiany, lub wygranej. Przy zatrzymanych znaleziono większą sumę pieniędzy. (s.).

OKRADZENIE 2 SKLEPÓW

Nieznani sprawcy przy ul. Wileńskiej włamali się do sklepu farb i pędzli, B. Wincza, gdzie skradli towaru na sumę 350 zł. Ci sami sprawcy włamali się także do sklepu „Autotechnika" i skradli weksle nieustalonej wartości oraz 30 zł w gotówce. (s).

OKRADZENIE SYNAGOGI

Nieznani sprawcy wynieśli z synagogi przy ul. Niemieckiej srebrne świeczniki, ufundowane dla jednej z wileńskich bożnic przed 115 laty. Sprawców kradzieży policja poszukuje. (s)

OPIECZĘTOWANIE DRUKARNI

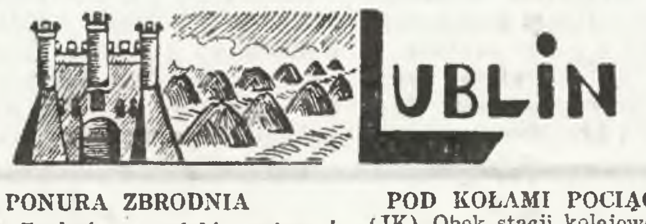
Wobec wynikłego sporu o własność czcionek drukarskich, została opieczętowana drukarnia Kaczyńskiego przy ul. Gdańskiej. (s)

CZWARTY KOCIOŁ DLA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

W związku z rozbudową elektrowni miejskiej zaszła konieczność nabycia czwartego kotła. Kocioł zakupiony zostanie w fabryce Cegielskiego w Poznaniu za sumę 470.000 zł. Na ten cel magistrat zamierza zaciągnąć pożyczkę. (s)

ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA NA ŁUKISZKACH

Z więzienia na Łukiszkach zwolniono za kaucją adw. Dyzenhauza i kupca Grufermana. Adw. Długacz odzyskał wolność jeszcze w sobotę. (s)



PONURA ZBRODNIA

(JK) Znaleziono zwłoki mężczyzny w Wiśle, pod lodem. Okazało się, iż był to mieszkaniec wsi Kosumce (pow. garwoliński), Józef Deczewski. Deczewski został przed wrzuceniem do wody uduszony. Zbrodni dokonali na nim mieszkańcy tejże wsi: Stanisław Kabala i Józef Madej, stryj zamordowanego. Sąd okręgowy skazał morderców na karę po 12 lat więzienia.

BUDŻET M. ŻELECHOWA

(JK) Rada Miejska m. Żelechowa uchwaliła i przedłożyła do zatwierdzenia Wydziałowi Powiatowemu budżet na rok 1938-39 na sumę 90.840 zł.

POD KOŁAMI POCIĄGU

(JK) Obok stacji kolejowej Stawy (pod Dęblinem) pociąg osobowy najechał na idącego torem 60-letniego żebraka, Kędiorę, pochodzącego ze Swaty. Starzec zmarł po przewiezieniu na stację.

MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA NA „ŚCIGACZ"

(JK) Uczniowie Gimnazjum Biskupiego w Siedlcach powzięli projekt ufundowania okrętu bojowego „ścigacza" wspólnym wysiłkiem młodzieży gimnazjalnej całej Polski.

W tym celu została wydana do Polskiej Młodzieży Szkolnej odpowiednia odezwa

Uczniowie - projektodawcy złożyli na ten cel 135 zł.

Kronika gdańska

NOWY PASTERZ DIECEZJI GDAŃSKIEJ

Rozeszły się w Gdańsku pogłoski, że w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku arcypasterza diecezji gdańskiej. Wedle tych pogłosek obecny biskup gdański ks. O. Rourke przeniesiony zostanie do Rzymu natomiast diecezję gdańską objąć ma ks. prałat prof. dr. Franciszek Sawicki z Pelplina. Intronizacja nowego biskupa przewidziana jest na wiosnę bież. roku.

UROCZYSTOŚCI HITLEROWSKIE

W Gdańsku odbyło się szereg uroczystości ku czci Horst - Wessela, bohatera narodowego socjalizmu, który jest autorem hymnu partii, a jak wiadomo został zamordowany przez berlińskich komunistów. Centralną uroczystością był obchód w Oliwie, na którym do zgromadzonych oddziałów szturmowych S. A. przemówił przywódca gdańskiej brygady S. A. Hacker, swoim zapewnił zebranych, że pod wodzą Hitlera komunizm zostanie wyniszczony w całym świecie. (o)

BUDOWA KOŚCIOŁA POLSKIEGO W SOPOTACH

W tych dniach w Sopotach podpisany został kontrakt, mocą którego komitet budowy kościoła polskiego w Sopotach nabył w śródmieściu grunt pod budowę kościoła polskiego w Sopotach. Niewątpliwie budowę kościoła rozpocznie się na wiosnę ze składek zbieranych na ten cel. (o).

Hurt papierniczy musi być Polski

Odżydzić handel papierniczy we Lwowie

Lwów, w lutym

Z kół kupieckich dowiadujemy się o niebywałym wprost zażydzeniu branży papierniczej we Lwowie i w Małopolsce. Na łamach „ABC" niejednokrotnie pisaliśmy o tym, że w dążeniu do jak najszybszego odżydzenia handlu w Polsce, winniśmy stworzyć przede wszystkim placówki handlu hurtowego.

W obecnych stosunkach zrealizowanie tego projektu napotyka na poważne trudności, z powodu braku odpowiednich kapitałów. Na założenie większej hurtowni papierniczej potrzeba bowiem około 250 tys. złotych — a na taką sumę pieniędzy, nie stać nawet (wszystkich razem wziętych) polskich właścicieli większych sklepów papier. we Lwowie.

Jak dalece sytuacja pod tym względem przedstawia się fatalnie, świadczy fakt, że na terenie całej Małopolski nie ma dosłownie ani jednej polskiej hurtowni papierniczej. Istnieją i znakomicie prosperują 4 żydowskie hurtownie. Oto one: 1) Bardach S., 2) Aleksandrowicz R., (cichy wspólnik pewnego wielkiego pisma krakowskiego) — 3) Fleischer J., 4) Holzel Adolf.

Z ogólnej ilości większych sklepów papier. — Polacy posiadają 50 proc. — żydzi 40 proc. — Rusini — 10 proc. Stan posiadania mniejszych sklepów polskich tej branży w porównaniu z żydowskimi wyraża się stosunkiem 3:10. Jeszcze gorzej przedstawia się handel zeszytami szkolnymi. Dwie polskie wytwórnie we Lwowie dostarczyły razem zaledwie 20 proc. ogólnego zapotrzebowania — wytwórnie żydowskie — 70 proc. — i jedna ruska 10 proc. Rusini wykupili z rąk żydowskich (przy finasowym poparciu metrop. ks. Szeptyckiego) fabrykę zeszytów „Biblos" — która znakomicie prosperuje.

Jak zwykle — firmy żydowskie stosują utarte metody konkurencyjne. Z uznaniem należy podkreślić, że w ostatnich czasach większość instytucyj rządowych i samorządowych pokrywa zapotrzebowanie na materiały kancelaryjne w polskich sklepach. Wyjątek stanowi lwowska dyrekcja kolei państw. która (według naszych informacyj) czyni zakupy materiałów kanc. i piśmiennych wyłącznie w żydowskiej firmie „Roth" na sumę wynoszącą około 200 tys. rocznie!

Niewątpliwie, gdyby całe tut. społeczeństwo polskie wiedziało o tym, że żydzi od 2 lat bojkotują sklepy papiernicze polskie w 100 proc. — stan handlu polskiego w branży papierniczej uległby radykalnej zmianie na lepsze.

T. K.

Strajk w przemyśle włókienniczym

W Aleksandrowie podpisano umowę

a w Łodzi bez zmian

ŁÓDŹ, 26. 2. Sytuacja strajkowa na terenie Łodzi nie uległa zmianie. Strajk, który objął prawie wszystkie fabryki pończosznicze i w którym uczestnicy ponad 9.000 robotników, ma przebieg na ogół spokojny, chociaż nie podjęto żadnych kroków pojednawczych ani ze strony przemysłowców, ani robotników.

Najdziwniejsze, że z inicjatywą ugody nie wystąpił również Inspektorat Pracy. Jak przewidują, rokowania mają nastąpić dopiero w przyszłym tygodniu.

Znaczniejsze odprężenie w przemyśle pończoszniczym nastąpiło na prowincji i np. w Aleksandrowie, gdzie trwał strajk w fabryce pończoszniczej, obejmującej około 1000 robotników, po dwukrotnych konferencjach został zakończony w piątek.

Przy udziale inspektora pracy, osiągnięto porozumienie i podpisano układ zbiorowy na następujących warunkach: płace podniesione będą o 7,5 procent i umowa obowiązuje na pół roku z prawem automatycznego przedłużenia. Gdyby w Łodzi przyznano dla pończoszników wyższe stawki, przemysłowcy w Aleksandrowie obowiązali się podwyższyć stawki do tych samych granic.

Zderzenie taksówki z tramwajem

Dwaj inżynierowie ranni

W niedzielę, około godz. 7-ej rano na rogu ul. Wolskiej i Młynarskiej miało miejsce fatalne zderzenie taksówki z tramwajem.

Ulicą Wolską jechała taksówka, którą powracali z balu dwaj inżynierowie, Edward Wierczyński, lat 37, zamieszkały we Włochach przy ul. Szopena nr. 3, oraz Zenon Sokołowski, lat 35, zam. przy ul. Grzybowskiej 37. Gdy taksówka dojeżdżała do ul. Młynarskiej z zajezdni z tej ulicy wyjeżdżał tramwaj linii „B". Kierowca taksówki za późno spostrzegł wyjeżdżający tramwaj, nie zdążył zahamować i wpadł na tramwaj.

Wskutek zderzenia Wierczyński doznał złamania dolnej szczęki, uszkodzenia kilku zębów oraz ran ciętych twarzy i rąk od wybitych szyb, Sokołowski zaś doznał głębokiej rany tłuczonej głowy oraz wstrząsu mózgu. Kierowca taksówki wyszedł bez szwanku. Rannych pasażerów przybyły lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł w stanie ciężkim do szpitala na Czyste. Taksówka została poważnie uszkodzona, w tramwaju zaś został zarysowany bok.

KRONIKA FRONTU PRACY

Wybuchł strajk górników węglowych w okręgu górniczym w księstwie Kentu w Anglii, do którego przyłączyli się pracownicy fabryk. — Obecnie strajkuje 7.000 ludzi, w tym 3.000 górników. Strajk prawdopodobnie rozszerzy się na dalsze okręgi przemysłowe.

*

Odmówili wyładowania duńskiego statku „Karla" robotnicy portowi w Tunisie. Gdy wyładowanie statku odbyło się pod dozorem policji, robotnicy przystąpili do strajku na znak protestu.

*

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich 2 miesięcy wzrosła o 2.800 osób. W dn. 15 stycznia było zarejestrowanych 13.100.000 bezrobotnych.

*

Delegaci łotewskiej Izby Rolniczej przybyli do Polski celem werbunku **Polaków w powiatach brasławskim i** dziśnieńskim na roboty rolne do Łotwy.

*

Krawcy chałupnicy dostarczający gotowych ubrań do sklepów ogłosili strajk, domagając się zawarcia umowy zbiorowej.

*

Między Zarządem Miejskim Poznania, a pracownikami podpisana została jednoroczna umowa zbiorowa, która zlikwidowała długotrwały zatarg.

Uregulowane zostały płace farmaceutów na podstawie porozumienia, zawartego w Inspektoracie Pracy. Maksymalna pensja w wysokości 560 zł. przypada w 10-tym roku praktyki. — Różnica płac pracowników za t. zw. pierwszym i drugim stołem została utrzymana, jednak znacznie ją zmniejszono. Umowa obowiązuje od 1 marca rb.

*

Zarząd Związku pracowników gazowni miejskiej w Warszawie wystosował wraz z organizacjami pracowników miejskich ponowne żądania przyznania pracownikom Gazowni trzynastej pensji świątecznej, wypłacanej po połowie dwa razy do roku, wprowadzenia wskaźnika wyrównawczego, a to z powodu wzrostu kosztów utrzymania, wreszcie szereg postulatów, dotyczących urlopów robotniczych i pracowniczych oraz sprawy pomocy lekarskiej i dentystycznej dla pracowników miejskich.

* * *

Podpisano umowę w Krak. Inspektoracie Pracy z Zakładami Przemysłowymi „Schicht" w Trzebini.

Mocą tego układu robotnicy zarabiający poniżej 60 gr. za godzinę uzyskali 5 gr. podwyżki, od 60 groszy wzwyż 4 gr. podwyżki za godzinę pracy.

Najniższy zatem zarobek młodocianych w tej fabryce wynosi od 19 lutego r. b. 35 gr. za godzinę.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zakończenie sezonu w Zakopanem

Wyniki gonitw z dn. 27 b. m.

GON. 1. Dyst. 4000 m. Nagr. 1200 zł. Przeszkody. 1) Kłopot p. Niklewski, 2) Cydonia (14), 3) Jasiek (28,5) wygr. w 5 min. 20 s. dowolnie o 6 dł. Tot. 8 zł w Zakopanem 10 zł.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 500 zł. 1) Narocz j. Balcer, 2) Hetman Koronny (44), 3) Aza (19), bez miejsca: Harrietta (41), Pyszna (12), Hipogryf (236,5), Mandarinette (171) Paiva (12). Wygr. w 1 min. 53 s. łatwo o 4 dł. Tot. 27, franc. 8, 8.50 i 7,50. W Zakopanem 31,5, franc. 7,5. 8 i 7 zł.

GON. 3. Dyst. 3600 m. Nagr. 300 zł. Przeszkody. 1) Harcerz j. Wachowiak, 2) Flagranti (16,5), 3) Prut (18), bez miejsca: Gravelotte (15,5) Wygr. w 4 min. 53 s. łatwo, o 2 dł. Tot. 19,5, franc. 11 i 10 zł. W Zakopanem 9.50, franc 8.50, 16 zł.

GON. 4. Dyst. 2800 m. Nagr. 600 zł. Płoty. 1) Bobrujsk j. Głowacki, 2) Emir IV (58,5), 3) Last Night (10), bez miejsca Gare à Toi (15), Jog (41,5), Dzwonnik (52,5), Dumka (189,5). Wygr w 3 min. 32 s łatwo, o 3 dł. Tot. za Bobrujska i Last Night 10, franc. 12, 15 i 12,5 zł. W Zakopanem 9, franc. 11 10,5 i 14.5 zł.

GON. 5. Dyst. 2400 m. Nagr. 1000 zł. 1) Life Guard j. Biesiadziński, 2) Łaps (21), 3) Morsik (16), bez miejsca Maczuga (25), Alerte (49,5). Wygr. w 2 min. 53 s w walce o pół dł. Tot. 16.5, franc. 8, 7.50 i 5 zł. W Zakopanem: 22,5, franc. 8,50, 7 i 5 zł.

GON. 6. Dyst. 1600 m Nagr. 300 zł. 1) Olimp j. Balcer 2) Babinicz, (14) 3) Panama (22,5), 4) Kram (79,5), Wygr. w 1 min 54 s łatwo o 2 dł. Tot. 10, franc, 6,50 i 6 50 zł. W Zakopanem 8, franc. 5,50 i 6 zł.

ABC sportowe

W obronie klubów żydowskich

Z. P. Z. S. solidaryzuje się

z osławionym okólnikiem gen. Olszyny-Wilczyńskiego

W uzupełnieniu osławionego okólnika PUWF i PW w sprawie stosunku związków sportowych do mniejszości narodowych, Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wydał do wszystkich związków sportowych w Polsce następujące przepisy wykonawcze:

1) Zarząd ZPZS podziela w zupełności pogląd PUWF i PW, że nasze związki sportowe powinny mieć charakter ogólnopaństwowy. Jak długo obowiązuje par. 11 statutu ZPZS zarząd ZPZS musi stać na jego straży i — zgodnie z zarządzeniem PUWF i PW i swoim obowiązkiem, nie będzie tolerować jego gwałcenia przez uchwały niezgodne nie tylko z jego brzmieniem, ale także z jego duchem.

Nie znaczy to, by Zarząd ZPZS nie uznawał konieczności zapewnienia elementowi polskiemu decydującego i faktycznego wpływu na kierunek ideologiczny i tok pracy poszczególnych związków i okręgów. **Nasze organizacje kierownicze muszą być z charakteru formalnego państwowe, a z ducha pracy polskie.**

2) Zarządzenia PUWF i PW odnoszą się do wszystkich organizacji międzyklubowych i międzyzwiązkowych (związków, okręgów, podokręgów, komisyj porozumiewawczych, rad regionalnych i t. d.). **Nie dotyczą one, jeżeli idzie o zakaz przyjmowania członków narodowości niepolskiej, klubów, które mogą być ekskluzywne, t. z. wyłącznie polskie, względnie wyłącznie mniejszościowe. Zapewnienie elementowi polskiemu decydującego wpływu w zarządach klubów nie ekskluzywnych względnie w kierownictwach odpowiednich sekcyj należy do obowiązków ZPZS względnie związków.**

3) Zarząd ZPZS poleca niezwłocznie unieważnienie (względnie aż do następnego walnego zgromadzenia — zawieszenie wykonania) wszelkich uchwał wykluczających organizacje mniejszościowe lub nakazujących zarządom nieprzyjmowanie w przyszłości takich, czy innych organizacyj mniejszościowych.

Nie przyjmować względnie wykluczać wolno i należy tylko te organizacje (bez względu na ich charakter narodowościowy), które bądź nie wykazują należytej żywotności, bądź prowadzą destrukcyjną, z interesem sportu polskiego i Państwa Polskiego niezgodną pracę, bądź należą bezpośrednio, a nie przez centralę w Polsce, do międzynarodowych organizacyj sportowych.

4) Zarządzenie PUWF i PW nie działa wstecz, t. z. wybory do zarządów nie posiadających zdecydowanej większości polskiej powinny się odbyć zgodnie z przepisami statutów.

5) Zarząd ZPZS apeluje do wszystkich zainteresowanych, by przy wyborach nowych władz przez walne zgromadzenie, opierając się na zasadach wyłuszczonych w punkcie 3, nie doprowadzili do wyeliminowania z życia organizacyjnego prawdziwe wartościowych i wypróbowanych jednostek pochodzenia niepolskiego szczerze i lojalnie Polsce oddanych.

Równocześnie jednak Zarząd ZPZS z całym naciskiem podkreśla, że w wypadkach odwrotnych nie będzie tolerować majoryzowania elementu polskiego przez bloki mniejszościowe, wspierane ew. przez destrukcyjne czynniki polskiego pochodzenia.

6) Wstawianie, czy nie wstawianie zawodników narodowości nie polskiej do reprezentacyj państwowych, czy okręgowych, Zarząd ZPZS pozostawia uznaniu związków, przypomina jednak, że wyniki naszych reprezentacyj gruntują prestiż naszego sportu, a zagranica sama posługuje się wszystkimi najlepszymi — bez względu na ich pochodzenie.

7) Wobec związków opierających się na wykonaniu powyższych zarządzeń Zarząd ZPZS zastosuje rygory statutem przewidziane.

(—)) **J. Ulrych** — prezes ZPZS.
(—) **W. Foryś** — sekretarz gen.

O okólniku Z. P. Z. S., który przytaczamy dosłownie da się krótko powiedzieć, że jest „z charakteru formalnego państwowe, a z ducha filosemicki i wydany został w obronie klubów zrzeszonych w światowym związku Makabi. Istnienie polskiej centrali Makabi nie zmienia faktu, że ośrodki dyspozycji tego związku znajdują się za granicą. Nie ma tu przy tym żadnej analogii z międzynarodowymi organizacjami sportowymi akademickimi, lub robotniczymi. Tamte są **związkami narodów**, podczas gdy Makabi jest **związkiem narodowym** i wychowuje swych członków w duchu zdecydowanie żydowskim. Wychowankowie Makabi nie wykazali żadnego przywiązania do barw Polski. „Reprezentantki Polski" Lewinówna i Bersonówna zmieniły barwy polskie na palestyńskie z taką łatwością z jaką dobry aktor przedzierzga się z Hamleta w Shylocka. Dziesiątki zawodników zrzeszonych dawniej w ZPZS są dzisiaj filarami sportu palestyńskiego. Sporadyczne wypadki zmiany barw państwowych zdarzają się i wśród innych narodowości, ale u żydów zjawisko to występuje masowo. Nie mamy im tego wcale za złe. Przeciwnie stoimy na stanowisku, że właściwe miejsce wszystkich Majorczyków, Sachsów, Finkielsteinów, Pukietów i Rundsteinów jest w reprezentacji Palestyny i w Związku Makabi. Nie możemy natomiast uznać, by panna Lewinówna, którą nic prócz miejsca zamieszkania nie łączyło z Polską była najodpowiedniejszą kandydatką do koszulki z Białym Orłem. Tak samo nie widzimy racji, dla której by przedstawiciel Makabi, w którym cenimy oddanie jego własnej sprawie narodowej, miał zasiadać we władzach Polskich Związków Sportowych i decydować o sprawach, które obchodzą tylko nas Polaków.

Powoływanie się autorów okólnika ZPZS na przykład zagranicy jest zwykłym bluffem. Największą europejską potęgą sportową są dzisiaj Niemcy. I są nią jak wiemy dobrze bez pomocy żydów.

—— X ——



PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: „Przed obiektywem fotografa". 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Jazz i piosenka. 16.50 Pogadanka. 17.00 Dzieje kredytu — odczyt. 17.15 Muzyka kameralna. 17.50 „Narciarskie mistrzostwa świata skończone". 17.57 Pogadanka sportowa i Wiadomości sportowe. 18.10 Lekkie duety wokalne (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja strzelecka 19.30 Dyskutujmy! „Kompromis w życiu". — dialog z sumieniem w oprac. J. Michałowskiego 19.50 Pogadanka. 20.00 Historia tańca (III audycja): „Ewolucja walca". 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert wieczorny w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.15 Jazz i piosenka.
17.00 Odczyt prof. Adama Krzyżanowskiego.
17.15 Muzyka kameralna.
18.30 Zagajenie dyskusji na temat „Kompromis w życiu" (dialog z sumieniem).
21.00 Muzyka taneczna — audycja konkursowa.
22.00 Koncert wieczorny.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka wokalna (płyty). 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 „Gołębie, wróble i łabędzie stolicy" — felieton. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Muzyka taneczna. 18.00 Recital fortepianowy A. Hermelina 18.50 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Reportaż 22.15 Piosenki w wyk. Erny Sack (płyty) 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Café - Club". 23.30 Muzyka taneczna z płyt.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik 2. Gawęda pana Franciszka. 3. „Kurpie" — pogadanka oraz chór i kapela pod kier. Niny Mańskiej. 4. „Biskupin — osada prasłowiańska w Polsce" — pogadanka w języku angielskim. 5. Polscy revellersi śpiewają. Chór Dana. Chór Eryana. Chór Juranda.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.10 Lipsk. „Zemsta nietoperza" — operetka J. Straussa.
20.10 Budapeszt. Koncert Beethovenowski. Dyr. Mengelberg. W pr. m. in. Symfonia IX.
20.30 Sztokholm. „Rigaletto" — opera Verdiego (akt II).
21.00 Londyn Reg. Muzyka tan. z Ameryki.

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Eric Coates: Cztery drogi — suita (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci. 16.05 Aktualności finansowo-gospodarcze. 16.15 „Żegnajcie zapusty" — audycja muzyczno-słowna. 16.50 Pogadanka. 17.00 Podziemne Tatry — pogadanka. 17.15 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Z teki Chochlika" — wieczór fraszek. 19.30 Polska twórczość chóralna. 19.50 Pogadanka. 20.05 XXXI audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich". Feliks Roderyk Łabuński. 20.45 Dziennik.
20.55 Pogadanka. 21.00 Wieczornica taneczna. Wyk.: Mała Ork. P. R., „Trójka Radiowa" oraz Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego, J. Klimaszewski — przyśpiewki.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.15 „Żegnajcie zapusty".
19.00 Wieczór fraszek.
20.05 Utwory Feliksa Roderyka Łabuńskiego.
21.00 Wieczornica taneczna.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.10 Koncert solistów. Wyk.: Romana Zaksowa — fortepian i Romualda Zambrzycka — śpiew. 15.00 Pogadanka. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Muzyka taneczna. 18.00 Poematy symfoniczne Aleksandra Skriabina (płyty). 18.40 Muzyka taneczna (płyty). 22.00 „Pim, pim, pim..." — skecz Henryka Katapulty. Wyk.: Stefania Górska, Tadeusz Olsza. 22.15 Koncert popularny z płyt. 23.30 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik, 2. Karnawał na Śląsku. 3. „Sklep, który przynosi zyski" — pogadanka. 4. „Na ostatki" — gra Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.25 Wiedeń. „Bal w eterze".
19.45 Radio-Romania. Koncert symfoniczny.
21.00 Bruksela flam. „Trzy walce" — operetka O. Strausa.
21.30 Mediolan. Wieczór oper.
21.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.



Łyżwiarskie mistrzostwa Polski

W sobotę rozegrały się w Pruszkowie łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej. Ogółem do mistrzostw zgłosiło się 8 zawodników i 2 zawodniczki. Lód był dobry, pogoda sprzyjająca, zainteresowanie znaczne.

Na 500 mtr. pań zwyciężyła Damska w czasie 1:10,5 przed Kalbarczykową - Nowacką 1:12.

W biegu na 500 mtr. panów zwyciężył Kalbarczyk w czasie 48 sek. 2) Lisiecki 50,8, 3) Kowalski 51.

Na 1000 mtr. pań wygrała Kalbarczykowa - Nowacka w czasie 2:26,7 przed Damską 2:38,6.

Na 5000 mtr. panów pierwsze miejsce zajął Kalbarczyk w czasie 9:24,4, 2) Lisiecki 9:54,7, 3) Kowalski 10:20,2.

Zrujnowany inżynier

kradł by dostać się do więzienia

Opuszczony przez rodzinę i żonę, jak również zlicytowany b. przedsiębiorca, inż. Józef S., znalazłszy się ostatnio 3 tygodnie bez dachu nad głową, pragnąc znaleźć schronienie w postaci więzienia, dopuścił się kradzieży.

Inż. S. udał się do mieszkania cyzlera Antoniego Dragowskiego (Pańska 109), komunikując żonie D., Felicji, iż ma dla męża duże zamówienia. Korzystając z chwili samotności, gdyż Dragowska udała się do kuchni po szklankę wody, przybyły skradł dwa popiersia z brązu, mistrza Paderewskiego i gen. Hallera, wart. 100 zł. Figurki te złodziej-inżynier sprzedał za 8 zł., które obrócił na pożywienie i hotel. Na skutek zameldowania w policji, oraz podanego rysopisu, oskarżonego aresztowano na ul. Miodowej. Wczoraj inż. S. stanął przed sądem grodzkim XIV oddziału.

Ponieważ okazało się, iż oskarżony był już karany za podobnego rodzaju kradzieże, przeto sąd skazał go na pół roku więzienia.

Rozesłano listy gończe

za defraudantem z Dyrekcji Lasów

Sędzia śledczy Pastuszko, prowadzący dochodzenie w związku z wykrytymi nadużyciami w biurze Finansowym Dyrekcji Lasów Państwowych, sięgającymi kilkudziesięciu tysięcy złotych, polecił policji rozesłać listy gończe za zbiegłym Janem Kamniewem, urzędnikiem Dyrekcji.

Jan Kamniew urodził się w 1902 roku w Kielcach. Zajmował on od marca ub. r. 3-pokojowe mieszkanie wraz z córką, 13-letnią Elżbietą, przy ul. Kozietulskiego nar. 3 na Żoliborzu w willi Ludwiki Molskiej. Kamniew z żoną nie żyje.

W dniu 5-go b. m. spakował podręczną walizę i opuścił mieszkanie wraz z córką.

Kamniewowi udało się zbiec. Jest to ciemny blondyn, wzrostu średniego, o twarzy owalnej, otyłej.

Warszawskie Koło Międzykorporacyjne

wznowiło działalność

W ostatnich dniach powstało w Warszawie „Warszawskie Koło Międzykorporacyjne" Prezydium zostało wybrane w składzie: Prezes — Władysław Rodowicz (Sparta), wiceprezes — Zbigniew Zieliński (Jagiellonia), Sekretarz — Wiesław Brewiński (Varsovia) i skarbnik — Karol Hemfler (Filomatia).

Korporacje całej Polski zrzeszone są w „Związku Polskich Korporacyj Akademickich", którego Prezydium przechodzi z jednego środowiska akademickiego do drugiego, a obecnie znajduje się w Poznaniu.

W poszczególnych środowiskach akademickich istnieją Koła Międzykorporacyjne, celem bliższej współpracy nad zagadnieniami ideowymi i wychowawczymi.

Po rozwiązaniu, w r. 1933, międzyuczelnianych stowarzyszeń akademickich, powstało w Warszawie luźne „Porozumienie Prezesów Korporacyj Warszawskich".

Przez wznowienie działalności W. K. M. korporacje warszawskie wchodzą w nowy etap wspólnej pracy, co świadczy o niesłabnącej żywotności ruchu korporacyjnego.

Zagadkowe samobójstwo

właściciela pralni

W sobotę około godz. 13-ej w piwnicy domu nr. 6 przy ul. Furmańskiej, gdzie mieści się pralnia, znaleziono Jana Klimaszewskiego, lat 55, właściciela pralni, wiszącego na pasku na haku.

Klimaszewski był właścicielem pralni bielizny w tym domu. Był zrównoważonym człowiekiem, lubianym przez wszystkich lokatorów. Miał dwóch synów i córkę, którzy obecnie są na dobrych posadach. Od dłuższego czasu zdradzał pewne przedenerwowanie.

Dziś z rana jak zwykle wyszedł ze sklepu do pralni, gdzie miał pomagać dziewczynie w pracy. W pewnej chwili wysłał dziewczynę do domu, sam zaś pozostał w piwnicy. Koło godz. 13-ej żona Klimaszewskiego wysłała służącą do piwnicy, aby zobaczyła co się dzieje z mężem. Dziewczyna po wejściu do pralni spostrzegła wiszącego na haku Klimaszewskiego.

Klimaszewski pozostawił trzy listy, które prawdopodobnie wyjaśnią przyczyny targnięcia się na życie.

Tragiczny epilog bójki

Zabójstwo na Targowej

W sobotę około godziny 20-ej na ul. Targowej wynikła między kilkoma osobnikami bójka. W ruch poszły noże. W pewnej chwili jeden z osobników z okrzykiem „Ratunku" runął na chodnik, brocząc obficie krwią. Osobnicy widząc to rzucili się do ucieczki. Przechodnie pośpieszyli rannemu z ratunkiem, który w kilka minut życie zakończył. Powiadomiona policja wszczęła poszukiwania, w wyniku których zatrzymano Czesława Górzyńskiego. Zabitym okazał się Kazimierz Oniszko, robotnik, który co sobotę przychodził do swej matki, zam. przy ul. Kępnej Nr. 8. W południe widziano go na ul. Targowej w towarzystwie kolegów.

JACEK BRZEZINA 27)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Wyjął z portfelu, noszonego na piersiach pod koszulą potrzebne papiery i wręczył je Kłopotowi. Na kartce napisał: „W liście jest oznaczone miejsce i data. Ryzykuję, lecz wierzę panu! Ile pan żąda za pomoc udzieloną mi?".

„Nic! Sam zarobię dosyć, gdyż wraz z pańską bronią przemycę i moją. To mi wystarczy. Teraz proszę pójść do Wetmore'a i poprosić go o ludzi. Dostarczy ich chętnie. Głowa do góry. Proszę wyjść i na mnie nie zważać. Już sam się stąd wydostanę".

ROZDZIAŁ X

TEORIE DOKTORA BAADA

Wetmore siedział, jak poprzedniej nocy, wtulony w głęboki fotel, ze szklanką whisky w drżącej dłoni i wodził niepewnym ze strachu czy pijaństwa wzrokiem po gołych ścianach pokoju.

— Już się bałem, że to kto inny, a nie pan... — mruknął do Stanleya, gestem proponując mu nalanie sobie whisky ze stojącej na stole butelki.

— Widzi pan, o n i ciągle się koło mnie kręcą. W dzień chociaż mam spokój, wiem, że mi nic nie zrobią, ale w nocy! Czego pan ode mnie chce? — zmienił nagle temat i z drżącego, piskliwego tonu przeszedł w arogancką krzykliwość.

Stanley już bez zdziwienia przyjmował te wszystkie chorobliwe objawy swojego gospodarza. Z zadowoleniem konstatował, że się do nich przyzwyczaja, ba — że przewiduje pewne pytania, czy dziwaczne postępowania.

— Chciałem z panem pomówić w sprawie ludzi, którzy będą mi potrzebni!

— Też się pan wybrał! — Wetmore wychylił duszkiem szklankę i z trzaskiem postawił ją na stole. Twarz zmarszczyła mu się niczym przypieczone jabłko. Wyglądał staro i bezużytecznie, jak antyczny, koślawy fotel, którego z tych czy innych względów trudno się z mieszkania pozbyć, a który wszystkim przeszkadza i wszystkich razi swoim wyglądem.— Cóż to, pośrednikiem jestem? Ludzi będę dla pana szukał, by potem wraz z nimi w kryminale gnić... — zapalał się, niespokojnie latając oczami we wszystkie strony. — Tak, mój panie! Wasze sprawy kryminałem pachną, a ja z nim nie chcę mieć nic wspólnego. Cóżby moje perły robiły, gdyby mnie tu nie było... Rozkradliby je, rozerwali. Małoż to jest na to amatorów!

— Ależ pan sam mi proponował... — Stanley usiłował przerwać potok wymowy dobrze już podchmielonego gospodarza.

— Ja... Czy pan nie wie, że Kuweit to tak niby jak giełda! Tu tylko business panuje. Ja panu proponowałem? Możliwe, nie przeczę, lecz to było parę godzin temu. Tymczasem te lub inne akcje mogły spaść lub pójść w górę, a szanse pańskie zmaleć...

Nadstawił nagle uszy i wsłuchał się w jakiś nieokreślony bliżej szelest, dolatujący z zewnątrz.

— Słyszy pan! Wiatr z pustyni nadciąga. Rozbudzi nerwy i namiętności — wychylił whisky i nalał sobie nową szklankę. Podniósł się z fotela i oparłszy się rękoma o stół, stał tak wsłuchany w szelest wiatru, wzrokiem jak gdyby starając się przebić glinianą ścianę domu.

— Słyszy pan!... Nadciąga, idzie... a wraz z nim idzie O n. Cicho, powoli zrazu, skrada się ciemnymi uliczkami... idą...

Trzask kołatki zadudnił w pustym domu. Wetmore skulił się i opadł z powrotem na fotel. Drżącą ręką wyciągnął rewolwer i skierował go w piersi Stanleya.

— Jeżeli to O n, to zastrzelę pana jak psa! Tyś go tu sprowadził! Ty... Idź, wyrzuć go, bo zastrzelę... zastrzelę... — twarz drgała mu, przez gardło wydobywały się jakieś nieartykułowane dźwięki.

Stanley siedział spokojnie, nie spuszczając wzroku z tego małego, łysego, pijanego whiski i strachem człowieczka, gotów w każdej chwili wymknąć się spod niezbyt bezpiecznej lufy rewolwerowej.

— Schowaj pan zaraz rewolwer! — suchy głos doktora Baada rozciął strunę napiętej do ostateczności sytuacji.

Wetmore drżącą ręką schował rewolwer i przylepił się dosłownie do butelki z whisky, nie zwracając już zdawałoby się uwagi na otoczenie.

— W sam czas pan przyszedł — uśmiechnął się Stanley ściskając kościstą dłoń doktora. — Już chciałem jakimś krzesłem cisnąć w tego wariata. Byłby mnie jeszcze zastrzelił!

— Wetmore nie jest wariatem. Pije tylko za dużo i czasem miewa urojenia... Choć... — doktór rozsiadł się w krześle i wpatrzył badawczo w Stanleya — ...choć ciekawe, z jakiego punktu widzenia sądzono by go, gdyby pana zastrzelił. Ciekawy problem! Nie uważa pan?

Stanley wcale nie uważał tego za ciekawe. Miał ochotę zdzielić doktora w szczękę.

— Przypuszczam, że zamieszkałby na stałe na utrzymaniu rządu lub też prościej, zawisłby na szubienicy!

— O, nie tak prędko! — Doktór zatarł z zadowoleniem dłonie, nie spuszczając wzroku ze Stanleya. — Nie tak prędko! Są sądy zwykłe, śmiertelne i są sądy wyższe. Jedne i drugie czasami dziwnie zbiegają się z sobą, co w tym wypadku prawdopodobnie by się stało. Usunięcie człowieka nie zawsze jest zbrodnią! Czasami bywa i dobrodziejstwem lub wyrokiem sprawiedliwości!

„Ciekawe, na jakim punkcie ten ma bzika", dumał Stanley, nie starając się już nawet wdawać w dysputę.

— Whisky, doktorze! — odezwał się ze swojego kąta Wetmore. — Wiatr z pustyni nadciąga, warto na jego cześć szklaneczkę wypić. Dżiny, co tu za chwilę przylecą, boją się mocnych trunków... Hahaha...

Doktór wzruszył ramionami, lecz przyjął poczęstunek.

(D. c. n.).

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

200.000 zł. zlikwiduje skandal w Operze

Okupację przedłużono aż do zwycięstwa

Pomimo czterech nocy przespanych na twardych deskach i ciężkich dni oczekiwania pracownicy Opery, na odbytym wiecu postanowili przedłużyć okupację i przeprowadzić walkę aż do zwycięskiego końca.

Liczne konferencje, jakie w dniu wczorajszym przeprowadzono, niestety, nie przyniosły pożądanych rezultatów. Nie znalazł się nikt wśród ludzi decydujących, aby stanowczym rozkazem rozwiązać skandaliczny zatarg, który kompromituje Polskę nawet na zagranicznych terenach. Sprawa zatargu znalazła obszerne wiadomości o rozpaczliwej sytuacji okupujących Operę pracowników.

Delegacja okupantów przyjęta została przez prezydenta miasta, jednakże zakończyło się tylko na zapewnieniach najżyczliwszego stosunku miasta do strajkujących i gorącego pragnienia uratowania Opery. Pracownikom oświadczono, że stan finansów miejskich nie pozwala na samodzielne zlikwidowanie zatargu.

Równocześnie na terenie parlamentarnym posłowie: Madejski, Pochmarski, Krukowski i Gardecki interweniowali w sprawie okupacji u p. premiera gen. Sławoj - Składkowskiego.

W konferencji proszono o wynalezienie funduszów, które by pozwoliły regulować zaległe pobory pracownicze i poprowadzić Operę do końca sezonu. Na ten cel potrzebna jest suma około 200.000 złotych.

Proponowano także powołanie specjalnej komisji, która by pod patronatem rządu zajęła się zorganizowaniem Opery i oparciem jej na realnych podstawach finansowych. Pan premier zażądał od delegacji konkretnie opracowanego projektu, zaś w sprawie zatargu obiecał udzielić odpowiedzi w najbliższy wtorek.

Ten brak stanowczej decyzji bardziej jeszcze wpływa na strajkujących niekorzystnie, tym bardziej, że tylodniowe przebywanie w ciężkich warunkach przyczyniło się do licznych zachorowań, omdleń i krwotoków, tak, że zachodzi potrzeba pomocy lekarskiej.

Jako największą przeszkodę w likwidacji zatargu widzą pracownicy uparte stanowisko p. Mazarakiego, który nie chce zrzec się dzierżawy, a równocześnie jego gospodarka nie daje ani rządowi, ani miastu żadnych gwarancyj, że zapewni istnienie tej placówki oraz związanych z nią pracowników.

Zaostrza się walka O szkołę polską w Brazylii

Strajk rolny osadników

RIO DE JANEIRO, 26. 2. Osadnicy polscy w okolicach miasta miasta Cruz Machado w stanie Parana ogłosili **strajk rolny postanawiając nie zaopatrywać miasta w żywność.**

Strajk ten jest wyrazem protestu przeciwko dekretowi rządu stanowego, który nie pozwala na otwarcie szkół, jeżeli kierownikiem szkoly nie jest urodzony obywatel brazylijski. Następstwem tego dekretu jest **unieruchomienie większości szkół polskich w okręgu Cruz Machado.**

Spontaniczny strajk protestacyjny osadników polskich sprawił, że miasto Cruz Machado znalazło się pewnego dnia bez produktów wiejskich i dowiódł, jak silny i zwarty jest żywioł polski w tym okręgu.

RIO DE JANEIRO, 26. 2. Prezydent Brazylii Getutio Vargas, przyjął na audiencji pożegnalnej posła R. P. Grabowskiego. Podczas dłuższej rozmowy na tematy aktualne, poruszona została również sprawa sytuacji wytworzonej nowymi dekretami rządu stanowego i położenia ludności polskiej w południowych stanach Brazylii. Prezydent nie pochwalając wielu zarządzeń władz administracyjnych fałszywie interpretujących nową konstytucję, zapewnił, że wydany zostanie do wszystkich gubernatorów okólnik, w celu unormowania spraw spornych i uspokojenia ludności pochodzenia obcego.

Osadnictwo polskie w stanie Parana oczekuje z niepokojem zapowiedzianego przez prezydenta Vargasa okólnika, który ma umożliwić otwarcie jeszcze w bieżącym miesiącu szkół polskich.

Batalia o wyrąb lasów

Komisja senatu uchyla „lex Freyman"

Senacka komisja budżetowa zakończyła w sobotę obrady nad preliminarzem budżetowym i ustawą skarbową.

Referent sen. Rostworowski omówił poszczególne artykuły ustawy skarbowej, wysuwając na pierwszy **plan art. 11, który w brzmieniu u**chwalonym przez Sejm zmniejszał wyrąb w lasach państwowych, oraz art. 12 dotyczący podatku specjalnego. Referent sprzeciwił się wnioskowi wicemarsz. Kwaśniewskiego, przywracającemu artykułowi 11-mu brzmienie rządowe.

P. wicepremier Kwiatkowski zaznaczył, że zatrzymanie uchwały sejmowej stanowić będzie ubytek 20 milionów przyszłorocznego budżetu, co wywoła duże trudności.

Co do art. 12 ustawy, to p. wicepremier stwierdza, że rząd przeprowadził w znacznej mierze awanse, zreformował zagadnienie emerytalne, poprawił nieco zagadnienie inwalidów, zredukował dość poważnie podatek specjalny, wprowadził w kilku resortach kwoty na wynagrodzenia specjalne, tak, że w sumie przekroczył 110 milionów.

Na zarzuty, że utrzymanie podatku specjalnego powinno było znaleźć się w osobnej ustawie, a nie w ustawie skarbowej, odpowiada pan wicepremier:

— Te uwagi natury formalnej byłyby słuszne, gdyby nie dwa argumenty. Pierwszy to fakt, że obciążenie nie ma charakteru stałego, ponieważ jesteśmy przekonani, że ten podatek musi zniknąć, może być ewentualnie zamieniony na inny, ale w obecnym charakterze nie da się utrzymać, przeto uważałem za możliwe zmodyfikować go w ustawie skarbowej, aby raz jeszcze podkreślić, że jest to związane z zagadnieniem równowagi budżetowej. Drugim argumentem jest opinia marszałka Sejmu, że art. 12-ty nie jest sprzeczny z Konstytucją.

W zakończeniu oświadcza, że na rok przyszły artykuł ten zniknie z ustawy skarbowej, w chwili obecnej prosi o jego przyjęcie, gdyż zabezpiecza on równowagę budżetu.

W bardzo obszernej dyskusji, która dotyczyła przeważnie lasów państwowych, sen. Petrażycki oświadczył się za wnioskiem sen. Kwaśniewskiego: — Jestem zdania — mówi sen. Petrażycki — że nie możemy wdawać się w ustalanie planu wyrębu w lasach państwowych dla tej prostej przyczyny, że nie wykonaliśmy roboty która by nas do tego upoważniła. W tym celu trzebaby przestudiować czterysta kilkadziesiąt grubych tomów a tej pracy nie wykonał ani Sejm, ani Senat.

W dalszym ciągu wypowiada się przeciwko rezolucji konserwatysty sen. Leszczyńskiego, wzywającej Min. Rolnictwa do skierowania działalności na podniesienie produkcji rolnej. Z rezolucji tej wynika, jako by dotychczasowa polityka Min. Rolnictwa nie była w tym kierunku skierowana. Jakie świadectwo daje sobie Sejm i Senat ,jeżeli to spostrzega dopiero teraz, po kilku latach urzędowania ministra rolnictwa. Jeżeli ciała ustawodawcze są zdania że, min. rolnictwa źle administruje swoim działem, to Sejm mógł zgłosić wniosek o votum nieufności, a Senat wniosek o skreślenie symbolicznej złotówki. Minister urzęduje kilka lat. Po kilku latach Sejm spostrzega, że urzęduje źle, ale nie stawia wniosku o votum nieufności, a Senat o skreślenie złotówki, tylko załatwia się sprawę za pomocą szpilek, bo trudno inaczej nazwać rezolucję sen. Leszczyńskiego.

Za poprawką sen. Kwaśniewskiego przywracającą art. 11-mu brzmienie rządowe, wypowiedzieli się senatorowie: Lechnicki, Kleszczyński, i Zarzycki.

P. min. Poniatowski omówił system gospodarki w lasach państwowych, uzasadnił projektowane wyręby i sprzeciwił się ich ograniczeniu, zaznaczając, że zawsze istnieje możność kontroli gospodarki lasów, a administracja dołoży wszelkich starań, aby tę kontrolę ułatwić.

W głosowaniu budżet przyjęto, nie zmieniając cyfr uchwalonych przez Sejm.

Przyjęto wniosek wicemarszałka Kwaśniewskiego zmieniający brzmienie art. 11-go ustawy skarbowej.

Uchwalono również szereg rezolucji m. in. rezolucję sen. Leszczyńskiego, przeciwko której wypowiadał się sen. Petrażycki.

Pogrzeb

ś. p. Z. Skwierczyńskiego

W sobotę o godz. 3 popoł. z kaplicy szpitala ujazdowskiego nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz bródzieński ś. p. Zygmunta Skwierczyńskiego, znanego artysty malarza i karykaturzysty. W smutnym tym obrzędzie wzięli m. in. udział: wicemarszałek senatu, sen. Barański, sen. Galica, urzędnicy biura Sejmu, przedstawiciele świata artystycznego oraz bardzo wielu dziennikarzy.

Po wyniesieniu trumny z kaplicy w serdecznych słowach pożegnał ś. p. Skwierczyńskiego w imieniu przyjaciół red. Roman Pilarz. Na trumnie złożono wieńce od przyjaciół i od dziennikarzy. Zwłoki przewiezione zostały na cmentarz bródzieński, gdzie złożono je na miejsce wiecznego spoczynku.

Rządca podejrzany o nadużycia zastrzelił właściciela majątku

WILNO, 26. 2. W dn. 3 listopada ub. r. Leon Krawacki, dyrektor centralnej dokształcającej szkoły zawodowej w Wilnie, przybył do majątku swej teściowej i żony, położonego w powiecie święciańskim, Marguciszek. Rządcą Marguciszek był Karol Chojnicki. Krawacki do rządcy odnosił się z wielką nieufnością i wciąż go podejrzewał o nadużycia pieniężne.

W krytycznym dniu Krawacki oznajmił, że zaskarży go do prokuratora. Po dłuższej rozmowie na ten temat z żoną i teściową, które broniły rządcy, Krawacki mocno podniecony, wszedł do pokoju, zajmowanego przez Chojnickiego i spytał go głosem podniesionym, kiedy wreszcie opuści Marguciszki. Rządca odpowiedział, że w ogóle nie ma zamiaru wyjeżdżać. Krawacki wyszedł z pokoju, lecz niebawem powrócił znów. Niebawem rozległy się strzały.

Na rozprawie sądowej Chojnicki zeznał, że zastrzelił dyrektora Krawackiego w stanie silnego podniecenia, po spoliczkowaniu go przez męża chlebodawczyni.

Zeznania świadków były na ogół sprzeczne, przebiegu zajścia nikt nie widział. Wiadomym tylko było, że zabity dyr. Krawacki odnosił się do Chojnickiego z uprzedzeniem, posądzał go o nadużycia, wyrażał się o nim obelżywie.

Sąd uznał, że Chojnicki działał w stanie silnego afektu i po całodziennej rozprawie wieczorem ogłosił wyrok, mocą którego skazał zabójcę na 7 lat więzienia. Skazany zapowiedział apelację. W. najbliższych dniach będzie on przewieziony z więzienia powiatowego w Święcianach, gdzie przebywał dotychczas, do więzienia Łukiskiego w Wilnie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Skandynawowie bezkonkurencyjni Wielki sukces Nowackiego

mimo odległego miejsca

Na mistrzostwach narciarskich świata w Lahti rozegrany był w sobotę bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji.

Bieg ten zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Finnów i Szwedów nad Norwegami. Narciarze norwescy zajęli zaledwie 8-me i 23-e miejsce. Charakterystyczne jest, że najlepszy dla Norwegów wynik uzyskał nie specjalista w biegu, ale zawodnik startujący w kombinacji. Z zawodników środkowo - europejskich najlepszy wynik uzyskał Włoch Demet, klasyfikując się na 34-ym miejscu.

Z Polaków najlepsze miejsce uzyskał Nowacki — 72-gie za trzema Włochami i Jugosłowianinem. Nowacki wyprzedził wszystkich Niemców, Czechów, Szwajcarów, Austriaków, Estończyków i Japończyków. Czas Nowackiego był prawie o 2 min. lepszy od najlepszego Niemca. Drugi z Polaków Karpiel zajął 112-te miejsce, Wnuk był 150-y, Wawrytko — 166, a Stanisław Marusarz 171-y. Czasy Polaków następujące: Nowacki — 1:16:58, Karpiel — 1:18:54, Wnuk — 1:21,46, Wawrytko — 1:24:18 i Marusarz — 1:25:25. W zawodach do kombinacji Marusarz zajmuje 46-e miejsce z notą 160 i pół pkt.

Wyniki ogólne są następujące: Bieg otwarty: 1) Pitkaenen (Finlandia) w czasie 1:00:37, 2) Dahlquist (Szwecja) — 1:10:02, 3) Jalkanen (Finlandia) — 1:11:06, 4) Matsoo (Szwajcaria) — 1:11:13, 5) Lauronen (Finlandia) — 1:11:19, 6) Kurikkala (Finlandia) — 1:11:26, 7) Pallin (Szwecja), 8) Hoffsbakken (Norwegia).

Wyniki biegu złożonego: 1) Hoffsbakken (Norwegia) w czasie 1:11:36, 2) Westberg (Szwecja) — 1:14:13, 3) Fosseide (Norwegia) — 1:14:43, 4) Backen (Norwegia) — 1:16:45, 5) Hedjersson (Szwecja) — 1:17:11, 6) Gamma (Szwajcaria) — 1:17:18.

Pierwszy etap

zimowego raidu P. T. K.

STANISŁAWÓW, 26. 2. W Stanisławowie zakończył się pierwszy etap zimowego raidu automobilowego. Warunki na trasie były bardzo ciężkie, mgła, gołoledź i ciemności stwarzały przeszkody, bardzo trudne do pokonania. Do chwili zamknięcia punktu kontrolnego w Stanisławowie przybyło maszyn 25 na 28, które wystrtowały z Warszawy. Nie przybyli do mety Gąsecki, Angerman i Przygodzki.

Pierwszy na metę w Stanisławowie przybył Jan Ripper, przebywając drogę z Warszawy do Stanisławowa w 7 godz. 41 min. 2) Richter — 7:48 min., 3) Nowak 7:48 min., 4) Grosman 8:16, 5) Sporny 8:36, 6) Strenger 8:37, 7) inż. Polturak 8:37, 8) Grętkiewicz 8:48, 9) Kołaczkowski 8:52, 10) Kleiber 9:15 min.

Na trasie pierwszego etapu jak już zaznaczyliśmy, wydarzyły się trzy wypadki.

Pod Kulikowem wóz nr. 27 z Przygodzkim najechał w ciemnościach na słup, przewrócił się i rozbił. Kierowca i pasażer (Korewicki) odnieśli lekkie rany i wracają pociągiem do Warszawy. Rozbity wóz odstawiono do Lwowa.

Pod Lnblinem Gąsecki na Wandererze musiał się wycofać ze względu na defekt pompki benzynowej.

Mjr. Angerman na „Łaziku" wycofał się z powodu lekkiego wypadku pod Lwowem.

Drugi etap

KRYNICA, 26, 2. Drugi etap zimowego raidu samochodowego na trasie Stanisławów — Krynica odbył się przy pięknej słonecznej pogodzie. Trasa była ciężka z powodu rozmokłego śniegu.

Ze Stanisławowa wystartowało ogółem 25 wozów. Do godz. 20.15 na metę w Krynicy przybyło 11 wozów, przy czym wszystkie osiągnęły maksymalną szybkość. Najlepszy czas uzyskał inż. Richter na Chevrolet, który przebył dystans 432 klm. w czasie 6:46 min. osiągając przeciętną szybkość 68 klm. na godz.

Nie obyło się bez drobnych wypadków. Nowak miał defekty w skrzynce biegów, Ripper urwanie latarni i zderzenie z saniami, Grętkiewicz — uszkodzenie osi, Polturak — spalenie instalacji, Kołaczkowski — pęknięcie drążka.

1 zł. 49 gr. zarabiają dziennie robotnicy drzewni w tarnopolskim

Ostatnio Główny Inspektor Pracy wystąpił do Dyrekcji Lasów Państwowych z wnioskiem o zawarcie jednolitej ustawy zbiorowej dla przemysłu drzewnego w Polsce, która umożliwiłaby w pewnej mierze poprawienie warunków bytu robotników tej poważnej gałęzi życia gospodarczego.

Układ zbiorowy objąłby zarówno państwowe, komunalne jak i prywatne zakłady pracy, których zarejestrowanych jest 619.

Według danych przędowych bowiem w r. 1937, zatrudnionych robotników w przemyśle drzewnym przetwórczym było 57914 osób. Płace przeciętne w całym przemyśle drzewnym kształtowały się na 38 gr. za godzinę, a 16 zł. 19 gr. na tydzień.

I tak robotnicy zatrudnieni w przemyśle drzewnym w Warszawie zarabiali na godzinę 68 gr., tygodniowo zł. 29.96 gr., w woj. warszawskim — godz. 0.36 zł. — tygodniowo 13.85 zł. Łódź i woj. 0.43 — 19.48 zł. (Pierwsze cyfry przedstawiają stawkę godzinową, następnie tygodniówkę). Kieleckie 0.37 — 15.94 zł., Lubelskie 0.32 — 13.89, Białostockie 0.45 — 20.43, Wileńskie 0.31 — 13.57, Nowogródzkie — 0.26 — 10.72, Polesie — 0.38 — 16.89, Wołyńskie — 0.28 — 11.91, Poznańskie 0.41 — 19.17, Pomorskie 0.42 — 19.21, G. Śląsk — 0.57 — zł. 25.73, Krakowskie 0.34 — 13.77, Lwowskie 0.28 — 11.96, Stanisławowskie 0.32 — 12.13, wreszcie woj. Tarnopolskie za godz. 23 gr. a na tydzień zł. 8.96.

W tych warunkach trudno wogóle myśleć o poprawie poziomu konsumcyjnego tej wielkiej gromady robotników drzewnych, których zarobki przeciętne tygodniowo wahają się od zł. 8.96 w Tarnopolskim do 29.96 zł. w Warszawie.

Umowa zbiorowa ma ustalić stawki przeciętnie wyższe od 25 proc. dla woj. centralnych i zachodnich do 40 proc. dla wschodnich i południowo-zachodnich.

Konferencja w Min. Opieki Społ. w sprawie godzin pracy w górnictwie

W dniu 26 bm. odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej konferencja z udziałem przedstawicieli przemysołwców i górników węglowych, zwołana celem omówienia stanowiska delegacji polskiej na międzynarodowej technicznej konferencji trójgrupowej w sprawie skrócenia czasu pracy w przemyśle węglowym, która odbędzie się w Genewie w maju r. b.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Opieki Społecznej z głównym nspektorem pracy dyr. Klottem, Ministerstwa Przemysłu i Handlu z naczelnikiem wydziału węglowego inż. St. Kossuthem. przedstawiciele Unii Przemysłu Górniczo-hutniczego pp. b. minister A. Olszewski, dyr. Bajer, dyr. Wieniawa Chmielewski i M. Jastrzębski z Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, oraz przedstawiciele robotników pp. J. Stańczyk i W. Sieczko.

Na konferencji omówiono sprawy materiałów przygotowawczych, składu personalnego delegacji i ogólnych zasad, jakie ma reprezentować delegacja polska w Genewie.

Po spotkaniu Hitler — Schuschnigg Spotkanie Schuschnigg — Mussolini

LONDYN, 26. 2. „Daily Express" donosi, że w przyszłym tygodniu nastąpi spotkanie szefa rządu włoskiego Mussoliniego z kanclerzem austriackim dr. Schuschniggiem. Jak twierdzi pismo, spotkanie obu mężów stanu odbędzie się z inicjatywy Mussoliniego.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Goering

wrócił do Niemiec

BIAŁOWIEŻA, 26. 2. Premier i feldmarszałek Goering wyjechał w piątek wieczorem z Białowieży, udając się do Berlina.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy. „Kronika Kupiecka"). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.